

Mieczysław Klimowicz

W sprawie oświeceniowej części "Nowego Korbuta"

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 59/3, 241-248

1968

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

MIECZYŚLAW KLIMOWICZ

W SPRAWIE OŚWIECENIOWEJ CZĘŚCI „NOWEGO KORBUTA”

Nowy Korbut, jedna z najpoważniejszych imprez naukowych i wydawniczych, posiadająca jako podręczne kompendium istotne znaczenie zarówno dla badań nad literaturą polską, jak i dla dydaktyki uniwersyteckiej, wszedł obecnie w fazę pełnej realizacji. Ukazują się kolejne tomy, następne zapowiadają wydawcy w najbliższym czasie. W r. 1966 miała miejsce interesująca dyskusja nad trzema staropolskimi woluminami, opublikowana wkrótce potem w dziale recenzji „Pamiętnika Literackiego” (1967, z. 1). Wydobyla ona wszystkie pozytywy tej monumentalnej edycji, wskazała mankamenty, wysuwając liczne postulaty korektur i suplementów. Dyskusję nad częścią oświeceniową *Nowego Korbuta* rozpoczęto dość wcześnie, bo po ukazaniu się zaledwie pierwszego spośród 3 woluminów tej serii. Właściwie, zgodnie z obyczajami panującymi w praktyce naukowej, należałoby podjąć polemikę, zainicjowaną przez Stanisława Stupkiewicza artykułem „Oświecenie” (cz. I) w „*Nowym Korbutie*”¹, kiedy całość stanie na półkach księgarskich, ze względu jednak na sprawy poruszane przez autora tej oceny, dotyczące podstawowych założeń edycji, oraz sposób argumentacji, nie spotykany na ogół w rozprawach naukowych, warto już obecnie wziąć pod uwagę niektóre tezy wspomnianego wyżej artykułu.

Swoją wypowiedź pragnę ograniczyć do kilku problemów, które nawiązują najwięcej wątpliwości. W pierwszym rzędzie — dyskusji niewątpliwie wymagają proporcje między hasłami ogólnymi, rzeczowymi i osobowymi. *Nowy Korbut* kontynuując tradycje swego pierwowzoru podjął ten układ, przy czym zmodernizował oraz uzupełnił znacznie dział ogólny i rzeczowy. Złożyły się na to dwa powody. Przede wszystkim stan badań, który narastając w ciągu trzydziestu kilku lat doprowadził do poważnych zmian poglądów na rolę poszczególnych instytucji, środowisk i zjawisk literackich, spowodował nawet powstanie nowych

¹ „Przegląd Humanistyczny” 1967, nr 6. Do tej publikacji odsyłają stronicę podawane w klamrze przy cytatach.

dyscyplin, co zrodziło konieczność weryfikacji założeń przyjętych w „starym Korbucie”. Wiąże się to z poglądami, coraz częściej ujawnianymi w wypowiedziach wybitnych uczonych, o konieczności ujmowania prac bibliograficznych w cyklach problemowych, monograficznych, czasami nawet odzywają się głosy kwestionujące sens i przydatność układu *Korbuta* jako zbioru sylwetek pisarzy, opartych na niepełnej lub przypadkowej dokumentacji². Wiemy jednak, że monografii bibliograficznych istnieje w Polsce bardzo niewiele i że nieprędko dojdzie do stanu idealnego, kiedy to większość podstawowych zagadnień i wybitniejszych autorów otrzyma takie opracowania, jakimi są: Ludwika Bernackiego *Teatr, dramat i muzyka za Stanisława Augusta*, Kazimierza Piekarskiego *Bibliografia dzieł Jana Kochanowskiego*, Jadwigi Rudnickiej *Bibliografia powieści polskiej, 1601—1800*. W tej sytuacji *Nowy Korbut* będzie musiał jeszcze przez długi czas spełniać zastępczo zadania nie istniejących monografii bibliograficznych. Oczywiście pod warunkiem, że zawarte w nim hasła opracowane zostaną przez specjalistów, a informacje tam podane, nie zawsze pretendując do kompletności, będą oparte na jakościowej selekcji eliminującej materiały i prace nie wnoszące żadnych istotnych elementów do stanu badań.

Aktualne potrzeby nauki o literaturze Oświecenia pozwalałyby zatem wysunąć pod adresem *Nowego Korbuta* postulat poważnego zwiększenia działu haseł ogólnych i rzeczowych, obok już istniejących powinny zostać w ten sposób opracowane wszystkie ważniejsze problemy literatury i kultury polskiej XVIII wieku. O przydatności takich rozwiązań dla pracy naukowej, a zwłaszcza dla dydaktyki uniwersyteckiej, nie trzeba nikogo przekonywać, kto zetknął się osobiście z tymi zagadnieniami.

Stanisław Stupkiewicz w swej wypowiedzi polemicznej kwestionuje sens takiego postępowania, zalecając zgodnie z praktyką „starego Korbuta” pozostawienie w dziale rzeczowym jedynie instytucji, grup literackich i ośrodków twórczych. Szczególną jego awersję budzi hasło „Folklorystyka”. Pisze w sposób wysoce protekcyjny i apodyktyczny:

Aż żał autora tego hasła, że się niepotrzebnie biedził, ażeby na dwu i pół stronicach druku petitem jakoś powiązać *Kancjonał* z roku 1721 z *Pastorałkami* z roku 1843 [...]. [s. 125]

Być może, autor tej wypowiedzi posiada interesujące argumenty, które przeczą istnieniu związków między *Kancjonałem* z r. 1721 a *Pastorałkami* z r. 1843, nie zechciał ich jednak ujawnić w druku. Tymczasem w kołach historyków literatury zajmujących się polskim wiekiem XVIII panują inne poglądy. Ostatnie prace z zakresu folklorystyki

² Zob. J. Krzyżanowski, *Nauka o literaturze*. Wrocław 1966, s. 419.

odkryły nową, niezwykle ważną perspektywę, wpływającą w sposób istotny na kształt przyszłej syntezy epoki Oświecenia, wprowadziły do świadomości badaczy dyscyplinę o dużych konsekwencjach dla studiów historycznoliterackich na terenie nie tylko XVIII, ale i XIX wieku. Zanim więc efekty tych badań zostaną wykorzystane w przygotowywanych przez różne ośrodki polonistyczne podręcznikach, wydało się konieczne wprowadzenie hasła „Folklorystyka” do *Nowego Korbuta*, podobnie jak wymagałyby opracowania w dziale ogólnym i rzeczowym następujące problemy: prowincjonalne ośrodki literackie, zagadnienia cenzury, literatura mieszczańska, rokoko, sentymentalizm *etc.*, gdyby stan badań pozwalał na ich przygotowanie.

Trzeba zresztą stwierdzić, że i S. Stupkiewicz nie jest konsekwentny w swojej walce o zachowanie „czystej” linii kompozycyjnej w *Korbucie*, skoro żąda np. przeniesienia haseł poświęconych poezji barskiej i tzw. politycznej lat 1773—1795 z działu ogólnego do rzeczowego. Przecież to ani instytucje, ani grupy literackie, ani ośrodki twórcze. Jest więc rzeczą oczywistą, że w tego rodzaju naukowej imprezie nie można stosować rygorystycznie założeń, o których słuszności nie są przekonani specjaliści, zwłaszcza gdy zmieniający się z biegiem czasu stan badań narzuca nowe perspektywy i rozwiązania. Ostatecznie *Korbuta* nie można traktować jak książkę telefoniczną, każde jego wznowienie musi się liczyć z rozwojem nauki, co wpływa nie tylko na wzrost literatury przedmiotu, ale i na decyzje konstrukcyjne.

Zarzut o „pomieszaniu pojęcia haseł ogólnych i rzeczowych” zgłoszony przez S. Stupkiewicza jest dość zaskakujący u redaktora II wersji maszynopisu *Korbuta* oświeceniowego. Przecież każdy, kto w sposób nawet dorywczy uczestniczył w przygotowaniu tego dzieła i orientuje się w sytuacji panującej w literaturze przedmiotu, zdaje sobie sprawę, dlaczego np. poezja barska i polityczna lat 1773—1795 znalazła się w dziale ogólnym z krótką charakterystyką wstępną oraz dlaczego „Poezję legionów” usunięto z grupy haseł rzeczowych. W pierwszym przypadku przeszkodą główną był brak nowoczesnej monografii oraz edycji tekstów (oprócz może poezji barskiej), która mogłaby stanowić podstawę artykułu w *Korbucie*, istniejące zaś prace i publikacje fragmentów utworów, przeważnie przestarzałe, nieraz z licznymi błędami, nie pozwalają na odpowiedzialne zredagowanie syntetycznego zarysu tej poezji, obejmującej tak bogaty okres jak lata 1773—1795. Również badania nad literaturą legionową właściwie nie posunęły się naprzód od książki Smolarskiego³, trudno byłoby więc dziś powtarzać stare komunały oparte na analizie nielicznych tekstów, podczas gdy wiemy,

³ M. Smolarski, *Poezja legionów*. Kraków 1912.

iz rękopisy z końca XVIII i początku XIX w. kryją w sobie całe bogactwo liryki ulotnej i wierszy okolicznościowych, przez nikogo dotąd nie spenetrowane. Wystarczy powiedzieć, że dopiero wyniki ostatnich badań nad Karpińskim ujawniły m.in. ścisły związek *Żalów Sarmaty* z poezją legionową roku 1801⁴. W tej sytuacji wydało się wyjściem najsluszniejszym zamiast ogólnikowej i fałszywej informacji o całym ze-spole tej twórczości umieścić hasło poświęcone *Mazurkowi Dąbrowskiego*, którego problematyka filologiczna i dzieje posiadają już dobre opracowania, a o znaczeniu tego tekstu w historii i kulturze polskiej nie trzeba chyba nikogo przekonywać. Trudno też zrozumieć zarzut S. Stupkiewicza o rzekomo absurdalnym wyrwaniu *Mazurka Dąbrowskiego* z „tła legionowego”, skoro to „tło” nie zostało dotąd właściwie zarysowane, a reprezentatywność *Pieśni legionów* dla tej grupy poezji nie powinna chyba budzić żadnych wątpliwości.

S. Stupkiewicz porusza również w sposób polemiczny jeden z istotnych problemów w badaniach nad poezją patriotyczną i polityczną w. XVIII, mianowicie sprawę cezur oddzielających poszczególne okresy. Pisze m. in.:

Nie rozumiem, na jakiej podstawie poezja okolicznościowa związana z pierwszym rozbiorem może być oddzielona od poezji barskiej (1766 [sic] — 1772), a dodana do zupełnie innej w ideologii i formie poezji jakobińskiej z lat konfederacji targowickiej i powstania kościuszkowskiego. [s. 125]

Podziwiam odwagę i jasność myśli w ferowaniu poglądów autora polemiki na temat skomplikowanych zagadnień periodyzacji poezji ulotnej w Polsce XVIII wieku, ale muszę, niestety, stwierdzić, że nikt z posiadających jaką taką orientację w literaturze Oświecenia, nie postawiłby w ten sposób tego problemu. Otóż zgodnie z obecnym stanem badań wydaje się słuszne ujęcie poezji barskiej w osobną grupę, ponieważ kontynuuje ona bezpośrednio barokowe postawy i formy literackie. Natomiast w okresie sejmu delegacyjnego, mimo iż wykorzystuje się w wielu wypadkach, jak zresztą do końca wieku, staropolskie gatunki liryczne i satyryczne, powstają nowe wartości, wzorce osobowe, a przede wszystkim model poezji patriotycznej, nobilitującej akcesoria niewoli, właściwy dla narodu nie w pełni niepodległego. Można tu wymienić jako przykłady *Hymn do miłości ojczyzny* Krasickiego (1774), patriotyczne mowy sejmowe Oraczewskiego, które posłużyły Węgierskiemu za kanwę do wiersza pt. *Obywatel prawy* (1774). Pierwszy rozbiór Polski, pojawienie się tematyki niepodległościowej oraz atmosfera Komisji Edukacji Narodowej, imprezy w pełni oświeceniowej, uznanej za deskę ratunku po niepowodzeniach akcji reformy z lat 1765—1767 —

⁴ R. Sobol, *Ze studiów nad Karpińskim*. I. Wrocław 1967, s. 113—130.

zaciążyły w sposób zasadniczy na całym okresie 1773—1795, stąd wniosek prosty, że istnieją istotne związki między poezją sejmu delegacyjnego i Wielkiego, a nawet insurekcji kościuszkowskiej. Zresztą S. Stupkiewicz w formułowaniu swego zarzutu popełnia poważny błąd, płynący z całkowitej niewiedzy w zakresie literatury Oświecenia. W artykule korbutowym nie ma bowiem mowy o bezpośredniej łączności tych dwu grup poezji, obejmuje on lata 1773—1795, a więc i nie zbadany dotąd całkowicie, a dość bogaty w produkcję literacką tego rodzaju okres zamknięty datami 1775—1787, którego opracowanie wypełniłoby istniejącą lukę w dziejach ulotnej poezji politycznej i patriotycznej XVIII wieku. Cała więc polemika w głównych jej punktach jest oparta na „dziwnych” nieporozumieniach.

Dyskusji wymaga również inny problem poruszony przez S. Stupkiewicza, mianowicie charakter nowych haseł osobowych wprowadzonych w *Korbucie* oświeceniowym, ponieważ autor ujmuje rzecz tylko od strony nieistotnych szczegółów, nie bardzo nawet czasem wiadomo, o co mu chodzi. Tymczasem w badaniach nad literaturą polskiego Oświecenia, zwłaszcza wobec konieczności opracowania nowoczesnej syntezy tego okresu, sprawa pisarzy drugorzędnych nabiera dużego znaczenia. Trzeba na wstępie stwierdzić, że dotychczasowe podręczniki uniwersyteckie opierały swoje koncepcje, poza może publicystyką i powieścią, w zasadzie na analizach dzieł wybitnych lub wybitniejszych autorów. Było to wynikiem braku prac na ten temat, braku edycji poetów *minorum gentium* — obok istnienia olbrzymiej ilości utworów anonimowych, problemów spornych autorstw, występujących nawet przy twórczości luminarzy epoki. O tym, że i dzisiaj sytuacja nie uległa poważniejszej poprawie, mogą świadczyć dyskusje nad przygotowywanym przez różne ośrodki podręcznikiem literatury oświeceniowej. Dla przykładu: analizując sentymentalizm w poezji polskiej na podstawie obecnego stanu badań, trzeba się w istocie rzeczy ograniczyć do nazwisk najwybitniejszych — Karpińskiego i Książnina po roku 1783. Pewne wyraźne elementy tego kierunku dostrzegamy w późniejszej twórczości Szymanowskiego czy w niektórych wczesnych wierszach Niemcewicza (*Dumy*).

I to jest prawie wszystko. Nie znamy wielu autorów drugorzędnych, naśladowców tego modelu poezji, nawet w kręgu puławskim. Moglibyśmy coś niecoś powiedzieć o Walentym Gurskim czy Józefie Koblańskim, ale twórczość ostatniego z nich spoczywa przeważnie nadal wśród rękopisów lub, co należy przypuszczać, w anonimowych druczkułach ulotnych, podobnie jak większość utworów poetów tej rangi.

Identyczna sytuacja panuje w grupie poetów rokokowych. Poza Szymanowskim, Książninem z wczesnego okresu, częściowo Trembeckim oraz wydobytym ostatnio Albertem Mierem — trudno jest wskazać w tej

chwili z pełną odpowiedzialnością innych, na pewno licznych, przedstawicieli tego kierunku. Nie warto już przypominać, że niezwykle interesujący blok poezji tzw. politycznej, mimo pionierskich prac Juliusza Nowaka-Dłużewskiego, nie doczekał się dotąd naukowej edycji, a badania nad autorstwem nawet wybitnych poetów parających się pisaniem ulotnych utworów patriotycznych i politycznych, przede wszystkim Zabłockiego, niewiele posunęły się naprzód.

W tej sytuacji narzuca się konieczność podjęcia na szerszą skalę edycji tekstów pisarzy drugorzędnych, wydobytych z autografów lub krytycznie opracowanych współczesnych odpisów, których wiarygodność poświadczy analiza filologiczna. Warto dodać, że kilkutomowy zbiór tego typu jest już w stadium realizacji. Ma on ogarnąć wielu autorów, co pozwoli określić dokładniej zasięg oddziaływania głównych kierunków literackich na pisarzy mniejszego lotu oraz rozwiązać, na co są już poważne dowody, problemy niepewnego autorstwa niektórych wierszy poetów wybitnych. Świadomość tych pilnych potrzeb naukowych towarzyszyła opracowującą ostatnią wersję *Nowego Korbuta*. Wystarczy przytoczyć liczby: za czasów redaktorowania S. Stupkiewicza dołączono 23 nowe hasła osobowe w stosunku do „starego Korbuta” (w tym 20 przejętych z redakcji I), w ostatecznej zaś wersji, przygotowanej pod kierunkiem Elżbiety Aleksandrowskiej — 220. Dzięki temu wielu nie znanych dotąd pisarzy drugorzędnych otrzymało podstawową dokumentację, w oparciu o nią można wiązać niektórych autorów z pewnymi kierunkami literackimi, np. z rokokiem: Jana Ancutę, Celestyna Czapllica, Jana Czyżę, Jana Kochańskiego, Antoniego Kossakowskiego, z sentymentalizmem: Ignacego Bykowskiego, Mikołaja Jaśkiewicza, Józefa Koblańskiego, Józefa Kazimierza Świętorzeckiego, Celestyna Tyszyńskiego. W grupie poetów „politycznych” doszły nowe nazwiska: Feliks Gawdzicki, Kajetan Kościółkowski, Michał Mackiewicz. Są to oczywiście pisarze podani dla przykładu.

Stanisław Stupkiewicz, niestety, nie dostrzega zupełnie tej ważnej perspektywy, jaką stworzył *Korbut* oświeceniowy, sprzecza się natomiast — popełniając przy tym sporo błędów — o sprawy nominalne, o to, którego z autorów należy włączyć do zestawu haseł, a którego pominąć, przy czym nie zgłasza żadnych naukowych kryteriów tej selekcji. Kwestia z całą pewnością jest dyskusyjna, ale nie można do niej podchodzić nie rozumiejąc istoty rzeczy, wykręcając się sformułowaniami bez pokrycia — o „zaśmiecaniu” edycji autorami czy szczegółami bez wartości.

Warto by więc postawić pytanie, po co podejmuje się polemikę z artykułem, który nie ma nic wspólnego z problematyką naukową. Mój głos został wywołany właściwie sprawą poruszoną przez S. Stupkiewicza

w końcowej partii jego wystąpienia. Wytoczono tam pod adresem Dyrekcji IBL i dr Elżbiety Aleksandrowskiej zarzut natury moralnej. Stupkiewicz twierdzi, iż wyrządzono krzywdę właściwemu autorowi *Nowego Korbuta* oświeceniowego, zmarłemu w r. 1958 prof. Tadeuszowi Mikulskiemu, poprzez usunięcie jego nazwiska z karty tytułowej i pozostawienie go tylko w notatce dedykacyjnej oraz we wstępnej informacji, wyjaśniającej historię edycji. Nie wdając się w dyskusję, czy Profesor był autorem, czy też redaktorem części XVIII-wiecznej *Korbuta* (choć w II wersji maszynopisu dzieła, przygotowanej pod opieką Stupkiewicza, widnieje nie budzący tych wątpliwości zapis: „Redaktorzy tomu: Tadeusz Mikulski i Stanisław Stupkiewicz”), pragnę wyjaśnić mój pogląd na tę sprawę — jako uczeń Profesora i jego współpracownik, któremu droga jest pamięć Mistrza, a zarazem jako recenzent wewnętrzny wersji III maszynopisu, opracowanej przez E. Aleksandrowską, pogląd zatem kogoś, kto miał okazję dokładnego porównania obu redakcji dzieła.

Według mego rozeznania, opartego na analizie sytuacji, historia „powstawania” części oświeceniowej *Nowego Korbuta* przedstawia się następująco: prof. Mikulski, inspirator tej edycji i autor pierwszej jego koncepcji, rozpoczął wraz z zespołem swoich uczniów, wówczas jeszcze studentów, opracowywanie materiałów do tej wielkiej imprezy wydawniczej. W trakcie choroby Profesora, który mniej więcej od r. 1955 nie włączał się tak aktywnie jak dawniej do spraw korbutowych, usiłował z trudem podołać, wbrew zaleceniom lekarzy, swoim licznym obowiązkom dydaktycznym i naukowym, wysuwając na pierwszy plan ukończenie własnych prac — opiekę nad zespołem oświeceniowym objął sekretarz redakcji, S. Stupkiewicz, stając się już wtedy faktycznym redaktorem tomu, a po śmierci Profesora w r. 1958 zaczął sprawować tę funkcję w sposób formalny.

W roku 1959 przedstawił wydawnictwu ostateczną (tj. drugą) wersję maszynopisu, która została odrzucona i przez wydawnictwo, i przez Dyrekcję IBL, jako nie nadająca się do druku. Z obowiązku recenzenta przyjrzałem się jej dokładnie. Obok licznych błędów rzeczowych w biografiach, problemach autorstwa, literaturze przedmiotu — rzucał się w oczy brak orientacji u ówczesnego naczelnego redaktora tomu w stanie badań i potrzebach literatury polskiego Oświecenia. Współpraca ze specjalistami dotyczyła pewnych, wybranych przez redaktora problemów i autorów, miała charakter doraźny, bez śladów szczególniejszego zaangażowania się z ich strony. Istniały poważne luki w dokumentacji rękopiśmiennej i drukowanej, w stanie źródeł i tekstów zachowanych w archiwach oraz bibliotekach polskich i zagranicznych. Widać było, że redaktor, nie będący specjalistą od tego okresu, nie posiada należytej perspektywy w ocenie zasadniczych elementów dzieła, nie zawsze rozu-

mie ich cel i funkcję. Mogę z pełną odpowiedzialnością stwierdzić, iż gdyby wersja ta ukazała się wówczas drukiem, obciążałaby niezasłużoną winą pamięć zmarłego inicjatora edycji, wybitnego uczonego, którego nazwiskiem posłużono się do firmowania tej imprezy.

W roku 1961 Dyrekcja IBL, zaniepokojona sytuacją powstałą na terenie *Nowego Korbuta* oświeceniowego, zaproponowała niżej podpisanemu gruntowną przeróbkę i skorygowanie maszynopisu. Zdając sobie sprawę, iż wymagałoby to wieloletniej, żmudnej pracy oraz zarzucenia własnych planów naukowych na długi okres czasu, nie przyjąłem tej propozycji. Podjęła się tego zadania dr Elżbieta Aleksandrowska, której rzetelnemu wysiłkowi i poświęceniu zawdzięczamy obecny kształt dzieła, z pewnością nie wolnego od pomyłek i może dyskusyjnego co do pewnych rozwiązań, ale dającego obraz trudu specjalisty panującego doskonale nad całością problematyki Oświecenia, dzieła, które już obecnie, mimo iż nie jest całkowicie ukończone, oddaje nieocenione usługi w pracy naukowej i dydaktyce uniwersyteckiej.

Na zakończenie nasuwa się refleksja natury ogólniejszej. Przekazywanie zadań naukowych przez mistrzów swoim uczniom miało w naszych czasach charakter nieraz dramatyczny, było wynikiem tragicznych dziejów kilku pokoleń polskich, wytraconych przez doświadczenia historii z normalnego procesu rozwojowego. Jest objawem wysoce niepokojącym, że sytuację tę usiłuje się wykorzystać do rozgrywek nie mających nic wspólnego z dobrem nauki w naszym kraju.